

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

Awantury studenckie we Lwowie.

Zeznania milicjantów P. P. S.

Procesu brzeskiego dzień piętnasty.

Proletariat musi być przygotowany.

WARSZAWA, 12 listopada (tel. wł.). W dniu wczorajszym zeznawał jako pierwszy świadek radca województwa w Kielcach p. Jan Boczar. Świadek opowiada o złotach robotniczych w województwie kieleckim.

Prok.: Pan w czasie zeznań powiedział, że słuchając raz przemówienia Bagińskiego, odniósł wrażenie, że przemówienie to nie wywołało żadnego podniecenia na obecnych?

Sw.: Owszem, tak, gdyż Bagiński mówił zupełnie spokojnie, a gdy zauważył jakiegokolwiek podniecenie na sali, oświadczył: „Nie bójcie się policji, bo za to co mówię, sam odpowiadam”.

Sw. Miecz. Olszewski, wywiadowca komisariatu policji w Zawierciu, prowadził obserwację TUR-u na terenie Zawiercia i okolicy. W marcu 1930 r. przy-

jechał do Zawiercia tow. pos. Dubois celem przeprowadzenia reorganizacji milicji i z jego polecenia odbywały się ćwiczenia milicji w okolicznych lasach, ćwiczenia walk w terenie i walk ulicznych. Odbywały się też ćwiczenia w strzelaniu z broni krótkiej.

Przew.: Ilu było ćwiczących?

Sw.: Około 60. W lasach okolicznych w lutym i w marcu miały odbyć się „manewry” TUR-u. Manewry te jednak nie doszły do skutku z powodu zakazu policji. W lipcu odbył się zlot TUR-u w Zawierciu, na którym przemawiał tow. pos. Dubois. Oskarżony oświadczył, że „celem zlotu jest pokaz sił proletariackich, które w najbliższym czasie muszą pójść do star-

cia w walce z dyktaturą. Dlatego proletariat musi być przygotowany w każdej chwili do walki z rządem faszystowskim”.

Obr.: Pan oświadczył, że odbywały się ćwiczenia z broni krótkiej, marsz na ulicach i t. d. Czy pan to osobiście widział?

Sw.: Nie, wiem to wszystko od naocznych świadków.

Obr.: A dlaczego u sędziego śledczego mówił pan inaczej, że sam pan osobiście wszystkie te rzeczy widział. — Pan mówił, że pan przeprowadzał obserwację osk. Dubois.

Sw.: Obserwowałem tylko manewry, które jednak nie doszły do skutku.

Obr.: Czy na zlot w lipcu było pozwolenie starostwa?

Sw.: Nie.

Ostatnia próba przed wystąpieniem.

Obr.: Na czym polegały manewry?

Sw.: Według moich raportów, miała to być ostatnia próba przed wystąpieniem. Manewry te jednak nie doszły do skutku, więc nie wiem dokładnie.

Obr.: Gdzie pan obserwował większe skupienia „Turowców”, które miały brać udział w manewrach?

Sw.: Obserwowałem ich idąc za nimi w drodze do Łaz.

Obr.: To pan musiał przejść wielki kawał drogi. Czy nie wie pan przypadkowo, ile kilometrów miała ta przestrzeń.

Świadek na to pytanie nie może dać dokładnej odpowiedzi.

Obr.: Czy nie mógłby nam pan wskazać osoby, które widziały i przypatrywały

się ćwiczeniom?

Sw.: Owszem, byli to gajowi lasów, w których ćwiczenia się odbywały.

Obr.: A czy zna pan ich nazwiska?

Sw.: Nie, dokładnie sobie teraz ich nie przypominam.

Osk. Dubois: Czy pan wie napewno, że byłem w marcu w Zawierciu?

Sw.: Tak, wiem całkiem pewnie i

wiem, że dawał pan wtedy polecenia komendantom milicji.

Osk. Dubois: To jest nieprawda, bo byłem w Zawierciu dopiero z końcem kwietnia.

Następnie tow. Dubois wykazuje, że na manewrach wcale nie był i w żadnych ćwiczeniach nie brał udziału.

Świadek ze Lwowa mówi o manewrach T. U. R-a i o broni, której nie znaleziono.

Następnie zeznaje pionspektor policji Marjan Kozielewski, komendant wojewódzki we Lwowie, ówczesny komendant policji w Będzinie.

Świadek opowiada o organizacji milicji na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i o tem, jak z wiosną ub. r. wśród społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego panowało wielkie zaniepokojenie. Tłem tego było sianie przez pewnych ludzi wiadomości o przygotowujących się jakoby ruchach, a nawet rewolucji. Dzielnicy PPS agitowali bardzo silnie, by być przy-

gotowanym na specjalne wydarzenia, jakie mają się rozegrać. Do uszu świadka dochodziły wiadomości, że przygotowuje się jakiś zjazd, czy ćwiczenia. Zachęcano do uzbrajania. W PPS w Zagłębiu Dąbrowskim wielu członków posiadało broń. — Milicja i TUR odbywały często ćwiczenia w lasach.

Następnie świadek opowiada jak czyniono przygotowania do mających się odbyć manewrów TUR-u w lasach Zawierciańskich.

Świadek otrzymał informacje, że je-

den z oddziałów TUR-a wysiadł na dworcu w Łazach i maszeruje w kierunku albo Zabkowic, albo Łosienia, przypuszczalnie raczej w kierunku Łosienia dla odbycia ćwiczeń w okolicznych lasach.

Świadek wyruszył wraz z 40 posterunkowymi autem w pościg za grupą TUR-a. Na szosie spotkał on oddział złożony z 150 osób przypominający wyglądem wzorową kompanię wojskową. Służbę łącznikową utrzymywali milicjanci na rowerach. Wszyscy byli jednakowo ubrani w mundury i zaopatrzeni w łaski. Dowódcy posiadali lornety i mapy. Policja minęła oddział i zatrzymała się na rozdrożu, gdzie prowadziły drogi do Łosienia i Zabkowic. Normalnie oddział powinien był skierować się do Zabkowic.

Tymczasem oddział ruszył do Łosienia. Świadek wezwał oddział do zatrzymania się i zapytał komendanta dokąd maszerują. W odpowiedzi na to odparł komendant: „nie to pana nie obchodzi, mam rozkaz maszerowania do lasów pod Łosieniem”.

Świadek zapytał dokąd oddział dalej pomaszeruje, na to otrzymał odpowiedź, że komendant dostał rozkazy w zamkniętej kopercie, której pokazać nie chciał.

W czasie tej rozmowy, gdy świadek wezwał obecnych do rozejścia się, komendant oddziału zawołał: „Nie słuchajcie rozkazu zatrzymania się, tylko pojedynczo przedostaniecie się na Łosień”.

Wobec tego świadek dał znak podwładnym oficerom i policji z całym impetem ruszyła na oddział.

O specjalnej sprawie i pytaniu, na które świadek niechce dać odpowiedzi.

W ciągu 5-ciu minut oddział milicji został rozbity. Po rozbiciu oddziału świadek pomaszerował z policją do Łazów, gdzie zatrzymał się.

Tam przybyło do niego autem kilku przewodców PPS z posłem Dubois i Bieniem na czele. Dubois interpelował świadka dlaczego nie pozwolił maszerować oddziałowi TUR-a. — Jednocześnie łącznicy milicji PPS zawiadomili drugi oddział o wypadku, bo patrol policyjny nie mógł już napotkać go w terenie, a według posiadanych informacji drugi oddział milicji, który zdążył do Zabkowic na zlot i zebranie TUR-a, miał liczyć 60 do 70 osób.

Przew.: Jaki był cel ćwiczeń czy manewrów milicji PPS?

Sw.: Według wiadomości konfidenckalnych chodziło im o manewry milicji partyjnej. Odniosłem wrażenie, że miała to być próba pewnej sprawności a świadczyłoby o tem fakt, że rozkazy były w ostatniej chwili zmieniane, aby wypróbować sprawność milicji.

Przew.: Czy odbywały się w tym okresie zebrania w Zagłębiu?

Sw.: Tak, byłem na zebraniu, na którym przemawiał ławnik Dobrowolski; rozwiązałem je, gdyż mowca podburzał przeciw rządowi i lżył nawet marsz. Piłsudskiego.



wszędzie do nabycia

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO z dnia 30 października 1931 r.

Sąd Okręgowy Wydział VI, karny we Lwowie w sprawie konfiskaty czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 247 z daty Lwów dnia 27. października 1931 r. do Sygn. VI. I. Pr. 530 — 31. na posiedzeniu niejawnym w dniu 30. października 1931 r. po wysłuchaniu zdania prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie postanawia

uznać za usprawiedliwioną, dokonaną dnia 26. października 1931 r. przez prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 247 z daty Lwów, dnia 27. października 1931 r. zawierającego 1) w artykule pt.: „Hold kongresu” w całości z tytułem, 2) w artykule pt.: „Przebieg rozpacz” w całości, z tytułem wiadomości na ad 1) występu z par. 305 uk. ad 2) zbrodni z par. 65 a) uk. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydatę się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17. 12. 1862 Nr. 6, ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE.

Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej artykułów ma na celu ad 1) gloryfikację ciężkich zbrodni politycznych popełnionych przeciw państwu polskiemu, a zatem czynności nieobyczajnych i przez ustawę zakazanych, ad 2) tendencyjnym i niezgodnym z rzeczywistością przedstawianiem stosunku rządu do funkcjonariuszy kolejowych szerzyć wrogą i nienawistną przeciw administracji państwa, co odpowiada znamionom zbrodni z par. 65 a) uk. i występu z par. 305 uk.

Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczący: J. Antoniewicz w. r. — Protokółant A. Janowski, w. r. Za zgodność St. Lipanowicz, st. sekr.

80-ta konfiskata „Dziennika Ludowego” w r. 1931.

Już obecnie codziennie jest nasze pismo konfiskowane. Wczoraj skreślono kilka ustępów ze wspomnienia o tow. Marku, pióra tow. Haekera, które bez przeszkód ukazało się w „Naprzodzie”.

Rozumiemy, że w czasie procesu brzeskiego będziemy mieli trudności, aby wyczerpująco sprawozdania z jego przebiegu nie dochodziły do najszerszych kół społecznych. A dlatego właśnie dajemy te sprawozdania możliwie obszernie, gdyż są one historycznym dokumentem bieżącej chwili.

Dlatego mimo przeszkód, sprawozdania te, z uszczerbkiem dla innych wiadomości będziemy podawać dalej. Inne pisma podają je tendencyjnie i stronniczo. A lektura tego procesu jest wielce pouczająca.

Dlatego czytając pilnie sprawozdania z procesu brzeskiego, gdyż proces ten ma wielkie znaczenie i nie pozostanie bez następstw.

—oo—

Świadek mówi o broni, którą PPS zdobywała bądź to w drodze legalnej przez uzyskiwanie zezwoleń na noszenie broni dla rozmaitych urzędników, bądź też w drodze nielegalnej. Zdaniem świadka rozbita oddział milicji był zaopatrzony w broń, a kilka rewolwerów zostało przez nich podczas ucieczki porzuconych. Broni tej jednak policja nie znalazła. Najprawdopodobniej miejscowa ludność ukryła ją, gdyż jak wiadomo każdy jest dziś na bron łakomym.

Adw. Berenson: Co było nielegalnego w marszu oddziału TUR-a?

Sw.: Przedewszystkiem to, że była widoczna chęć wymknięcia się z pod kontroli, a pozbawienie oddziału 150 ludzi nawet gdyby nie posiadał takiego charakteru wojskowego zawsze budzi podejrzenie.

Adw. Sterling: Czy do podkreślenia podobieństwa milicji TUR-a z oddziałami skautowymi.

Świadek odrzuca to przypuszczenie.

Obr.: Czy wie pan, że przy rozpędzaniu oddziału pobito kilku ludzi, a jeden z nich miał nawet złamaną rękę?

Sw.: Słyszałem o tem, ale nie stwierdziłem takiego wypadku.

Obr. Jak długo trwało rozpraszanie oddziału.

Sw.: Pięć minut. My mamy specjalną wrzawę, oświadcza z dumą świadek.

Obr.: Czy pan należał do PPS?

Sw. (do sądu): Proszę o uwolnienie mnie od odpowiedzi na to pytanie.

Przewodniczący uchyła to pytanie, — przeciw czemu gwałtownie protestuje obrońca, uważając, że niema najmniejszej podstawy do uchylenia pytania, zwłaszcza, że ma ono związek ze sprawą. Incydent dość burzliwy ukrótko oświadczenie świadka, że istotnie należał do PPS i że w r. 1919 po wyjściu ze Szczepińska był instruktorem PPS.

Fakt istnienia bojówki sanacyjnej.

Obr.: Czy brał pan udział w obchodach 1-majowych?

Sw.: Nie.

Obr. Barcikowski: Czy wiadomemu panu było, że milicja PPS. bierze udział w pochodach?

Sw.: Tak.

Obr. B.: Obecnie czy też bierze?

Sw.: My to tolerujemy.

Obr. Rudziński: Czy przy oddziałach Strzelca idzie zawsze oficer czynnej służby?

Sw.: Niezawsze, ale to co robi Strzelec jest zawsze w wojsku dobrze znane. Z kolei zadaje pytania obr. Szumański na okoliczność działalności bojówek sa-

CHLORODONT

nacyjnych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Obronca podnosi fakt, że w organie narodowo-demokratycznym „Kurjerze Zachodnim“ wystąpiono swojego czasu z ostrym artykułem przeciwko prof. Antoniewiczowi, zarzucając mu organizację bojówek sanacyjnych i organizowania napadów na lokale opozycji. Prof. Antoniewicz wystąpił ze skargą przeciwko „Kurj. Zach.“ i w pierwszej instancji redakcja tego pisma została skazana. Onegdaj właśnie odbyła się przed sądem apelacyjnym w Warszawie ponowna rozprawa i po zeznaniach świadków, którzy stwierdzili istnienie bojówek sanacyjnych, Trybunał zniósł wyrok poprzedni i ogłosił wyrok uniewinniający.

Sw.: Ja o istnieniu bojówki sanacyjnej nic nie wiem i wykluczam, aby one wogóle istniały.

W tem miejscu obr. Szumański przedstawia sądowi odpis wyroku w sprawie „Kurj. Zach.“ i prosi o dołączenie tegoż do aktów.

Dalej obr. Szumański wylicza cały szereg osób podejrzanych o należenie do tej bojówki sanacyjnej i pyta świadka, czy zna tych ludzi.

Sw.: Tak jest. Między nimi są i poważni ludzie, ale są i męty.

Obr. Berenson: Jak to, przecież to są sanatorzy?

Sw.: Tacy sanatorzy, jak niektórzy z pośród nich...

Tow. Ciołkosz: Czy świadek służył w Warszawie wówczas, gdy dokonano napadu na red. Mostowicza?

Sw.: Ja służyłem w Warszawie w r. 1926 i na własną prośbę zostałem następnie przeniesiony do Będzina.

Tow. Dubois: Czy pan nie uważa, że oddział złożony ze 150 ludzi powinien

mieć ze sobą apteczkę polową?

Sw.: Pewnie, nie zaszkodziłaby także i broń. (Na sali śmiech).

Kurs był jawny.

Po przerwie zeznaje Stanisław Marczak, który prosi przewodniczącego o zadawanie pytań, ponieważ nic w tej sprawie nie pamięta.

Przew.: Czy był pan na kursie w Zawoziu?

Sw.: Byłem.

Przew.: Jak się pan tam dostał?

Sw.: Wysłano mnie z dzielnicy Nowe Brudno. Były tam również gry sportowe i wykłady, treści których nie pamiętam. Na zakończenie kursu ktoś przemawiał, ale kto mówił i treści nic nie

Relacje z drugiej ręki.

Sw. podkom. Rosołowicz, kierownik wydz. śledczego w Sosnowcu, zeznaje, że w kwietniu ub. r. został zawiadomiony o mających się odbyć ćwiczeniach milicji PPS. w lasach sosnowieckich. Ćwiczenia te miały być polowe, na wzór wojskowych. Świadek wydelegował na odpowiednie odcinki wywiadowców, aby mieć relacje. Następnego dnia dowiedział się, że rozproszone oddziały zgromadziły się następnie w Zabkownicach, gdzie miała się odbyć akademja Tur-u.

Przew.: A dlaczego oddział rozprószone?

Sw.: Bo nie miał pozwolenia na przemarsz.

Przew.: Jaki był cel tych ćwiczeń?

Sw.: Całkiem prosty. W tym czasie PPS. była wrogo ustosunkowana do rządu i te ćwiczenia miały na celu przećwiczenia sił na wypadek czynnego wystąpienia.

Przew.: Co pan wie o uzbrojeniu milicji?

Sw.: U nas na terenie powiatu w Będzinie kwestja ta była zupełnie otwarta. Znaczna część milicjantów PPS-owskich posiadała broń legalną, a pozbawienie ich broni graniczył na pewnym odcinku z G. Śląskiem, gdzie są zupełnie inne przepisy dotyczące posiadania broni, więc otrzymanie jej było bardzo łatwe.

Przew.: Jakie były wieści w tym czasie?

Sw.: Występowali rozmaici posłowie z PPS., m. in. pos. Stańczyk z mowami bardzo agresywnymi.

Przew.: Czy występowała tylko P. S.?

Sw.: Nie, występowała także i inni posłowie z PPS., m. in. pos. Stańczyk z mowami bardzo agresywnymi.

Przew.: Czy występowała tylko P. S.?

Sw.: Nie, występowała także i inni posłowie z PPS., m. in. pos. Stańczyk z mowami bardzo agresywnymi.

Przew.: Czy występowała tylko P. S.?

Sw.: Nie, występowała także i inni posłowie z PPS., m. in. pos. Stańczyk z mowami bardzo agresywnymi.

Znowu starcie z prokuratorem.

Ponieważ prok. Grabowski pytał św. następnie czy zna treść przemówienia w Zabkownicach, a świadek powiedział, że nie zna jej, prokurator przeczytał mu tekst o Czerwonym Sztandarze i wtedy świadek „sobie przypomniał“. Obrona oponuje przeciw wkladowi świadkom oświadczenia w usta i odczytywanie załączonych dokumentów, których sąd do sprawy nie dopuścił. Prokurator stwierdził, że obrona również powołuje się na roz-

„Z powodu stosunków rodzinnych“

Następnie zeznaje św. Edward Nowakowski, ślusarz. Od kwietnia 1930 r. należał do milicji PPS. i pełnił funkcje sekcijnego.

Przew.: Dlaczego świadek wystąpił z PPS?

Sw.: Z powodu stosunków rodzinnych.

Przew.: Czy świadek był na kursie w Zawoziu?

Sw.: Tak jest. Byłem dwa tygodnie. Były wykłady o socjalizmie.

Zeznania członków milicji P. P. S.

Po zeznaniach wywiadowcy Borkowski i przod. Aleksego, którzy do sprawy nie ciekawego nie wnieśli, sąd przystąpił do przesłuchania grupy świadków milicjantów PPS.

Sw. tow. Stanisław Berczyński, pracownik kotlarski, od r. 1926 należy do partii i milicji. Był komendantem dzielnicy Na Czystem w Warszawie.

Świadek zeznaje, że milicja nie posiadała broni partyjnej, lecz niektórzy z milicjantów posiadali broń własną. Świadek sam miał dwa rewolwery.

Przew.: A gdy pana aresztowano, czy miał pan broń?

Sw.: W chwili aresztowania miałem dwa rewolwery, jeden jeszcze z wojska, pamiętkowy, a drugi dla własnej obrony.

Przew.: W jakich okolicznościach pana aresztowano?

Sw.: To było 4 grudnia 1929 roku, kiedy szedłem do Drożdżyka.

przypominał sobie.

Prok. Rauze: Czy pan był w tym czasie w milicji PPS?

Sw.: Nie, należałem do partii PPS.

Obr. Sterling: Czy pan należał do Tur-a?

Sw.: Należałem.

Obr. Berenson: Węć najczęściej w Zawoziu na kursie odbywały się zabawy sportowe?

Sw.: Tak.

Obr. B.: A czy ten kurs był ukryty czy jawny?

Sw.: Zupełnie jawny.

Obr. B.: U sędziego śledczego mówił pan, że na kursie odbywały się wykłady teoretyczne. Co to znaczy?

Sw.: Nie wiem. Tak sobie powiedziałem.

Sw.: Inne partje opozycyjne były bardzo słabo reprezentowane.

Przew.: Czy niezależnie od milicji istniały bojówki?

Sw.: Nie, to jest to samo, tylko u nas były jeszcze t. zw. „piątki“.

Przew.: A kiedy one powstały?

Sw.: We wrześniu 1930 r.

Obr. Berenson: Pan tutaj zeznał, że pan otrzymał sprawozdanie z poufnego zebrania w Zabkownicach, a u sędziego śledczego powiedział pan, że wywiadowcy nie dotarli na to zebranie.

Sw.: Ja otrzymałem sprawozdanie, ale nie z konferencji, a z samej tylko działalności na zewnątrz, od wyw. Porokowskiego, który tam był i zetknął się z posłem Duboisem.

Obr. B.: A dlaczego pan przedtem powiedział, że pan miał sprawozdanie?

Przew.: Przecież św. to wyjaśnia.

Obr. B.: Tak, teraz, jak został złapany na mówieniu nieprawdy.

Prok.: Ja proszę o zapisanie do protokołu stwierdzenie p. przewodniczącego i oświadczenia obrońcy.

Obr.: Honigwill: Świadek mówił tutaj, że miał także informacje o tem, co mówił osk. Dubois i że donieśli mu to wywiadowcy.

Sw.: Ja informacje o przemówieniu nie miałem, gdyż zebranie odbyło się w lokalu zamkniętym.

Obr. Sterling: Skąd pan dowiedział się o istnieniu „piątek“?

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Sw.: Miałem informacje z odprawy komendantów dzielnicowych.

Prok.: Czy na odprawach były jakieś wykłady?

Sw.: Nie, tylko instrukcje dla zabezpieczenia wieców i zebrań.

Prok.: A o materiałach wybuchowych nie mówiono?

Prok.: To może były jakieś inne kursy instruktorskie?

Sw.: Ja mam zaufanie w partii, to bym wiedział.

Obr. Benkel: Mówił pan, że rewolwer miał pan dla własnej obrony?

Sw.: Tak, były wypadki napadów i zabójstw. (Świadek wylicza szereg przykładów). Wydano na mnie przez sąd B. S. wyrok skazujący.

Obr. B.: Po mowie pana Sławka dośzliśmy do wniosku, że posłem socjalistycznym grozi niebezpieczeństwo?

Sw.: Tak jest.

„Rewolucyjny“ prowokator.

Adw. Benkel: Czy w pańskiej dzielnicy był niejaki Tulo?

Sw.: Owszem, dobrze znane nazwisko.

Adw. B.: Czy panowie wiedzieli że to wywiadowca policyjny?

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał się, dlaczego wszyscy od niego stronią. Na to świadek odparł: Zieżdź! stąd, abyś nog nie zlamal. Tulo ofiarował rewolwer na sprzedaż po 20 złotych. Następnie wytłama na pytanie obrońcy, że Tulo brał udział w demonstracjach pod cytadelą, i gdy groziło starcie z policją wołał: Nie damy się. Rzućmy się na policję.

Sw.: Początkowo nie. Tulo jak wstąpił w r. 1928. był spokojny. Później był bardziej czynny. Występował rewolucyjnie, mówił, że to nie jest żadna robota partyjna, że władze partyjne są za delikatne wobec obecnego systemu, że należy ostrzej występować. Wszystko to wzbudziło w nas podejrzenie i wydałem polecenie obserwowania go. Po niedługiej obserwacji dowiedziałem się, że to jest wywiadowca policyjny. W jakiś czas potem spotkał świadka Tula na schodach „Robotnika“ Tulo pytał

„Sezon martwy“ będzie uchylony.

Jak się dowiadujemy, tej zimy t. zw. sezon martwy będzie uchylony i robotnicy sezonowi, o ile przepracowali w tym roku 20 tygodni, będą pobierać zasiłki z Funduszu bezrobocia.

Warto przypomnieć, że w roku zeszłym poraz pierwszy „sezon martwy“ miał zastosowanie.

Na wyspie djabelskiej.

Dziś jeszcze groza ogarnia na wspomnienie więzień caratu i na myśl o Sybirze, gdzie pędzono tysiące działaczy politycznych na pewną i nieuchronną śmierć. — Godnymi następcami carskiego regimu, stali się bolszewicy i faszyci: pierwsi wysyłają przeciwników politycznych na wyspy sołowiejskie, drudzy na wyspy Liparyjskie. Na jednych i drugich głód, poniewieranie godności ludzkiej i śmierć...

Szczytem hańby XX wieku stała się Kajena, francuska kolonia karna, popularnie „Wyspą djabelską“ zwana. Świeżo wydana książka amerykańskiego autora Allison-Booth'a odsłania obraz straszliwych stosunków w Kajenie, stworzonych tym razem nie przez dyktatora, ale republikańską Francję. Przez lat 12 od roku 1894—1906 Kajena była na ustach całej Europy, a sprawa Dreyfusa wykazała dobitnie, czym jest francuska Guayana — z „wyspą djabelską“, Cayenne.

Autor, z zawodu marynarz, opiera bogaty materiał na własnych spostrzeżeniach; udało mu się bowiem dostać w charakterze marynarza na terytorium francuskie. Co pół roku statek „Martinière“ przywozi do Guayany skazańców, którzy umieszczeni są pod pokładem w klatkach. Używa się ich do robót w puszczy i tu pod żarem tropikalnego słońca i „gorliwą“ opieką straży wielu z nich kończy swój żywot. Najmniejsze uchybienie karze się doraźnie chłostą; jeden z skazańców, opowiada Allison Booth, za to, że bronił się przeciw biciu, został z miejsca rozstrzelany. Skazaniec Brock w przystępie ataku zranił żołnierza, który potem umarł. Towarzysze Brocka liczyli, że zostanie zgilotynowany, omylili się jednak: komendant straży wybrał dla niego inny rodzaj śmierci. Brocka nagiego przywiązano do drzewa w lesie obok miejsca pracy współwięźniów i tu przez trzy dni umierał pod żarem słońca z głodu i od atakujących go owadów.

Rok rocznie odbywa się inspekcja wyspy djabelskiej, ale biada temu, kto korzysta z przysługującego mu prawa skargi. Jeden z więźniów żalił się w imieniu wszystkich wobec komisji. Wdrożono dochodzenia, a żalący się został ukarany dyscyplinarnie — wyrok brzmiał: miesiąc o wodzie i chlebie.

Sprawa Dreyfusa jest najlepszym dowodem, że wśród więźniów nie brak i zupełnie niewinnych ludzi, ale nawet ci, co są winni, cierpią nie karę, lecz straszliwe tortury. Ucieczka jest prawie niemożliwa: z jednej strony morze pełne reklinów i głęboki las, z drugiej strony gęste strzaże i wydawanie za sowitą nagrodą zbiegów przez Holendrów i Indian dając gwarancję, że żadna prawie ucieczka się nie uda.

Autor opowiada o jednym wypadku udanej ucieczki deportowanego Dieudonne. Bliski już śmierci dotarł do Brangli, uzyskał poparcie prasy i wznowienie swego procesu, który wykazał jego zupełną niewinność. Państwo francuskie wypłaciło mu za 10 lat piekła odszkodowanie w kwocie 400 franków. Współwięzień Molet za ułatwienie Dieudonne'mu ucieczki został skazany na rok „osamotnienia“.

W Guayanie wegetuje jeszcze dziś 75 letni „skazaniec“ Lamout, człowiek niewinny o niezwyklej inteligencji. Jakkolwiek już dawno odbył swą karę, władze francuskie nie pozwalają mu wyjechać do Ameryki ani do Francji. W ten sposób Lamout, w zasadzie wolny, nie może opuścić wyspy djabelskiej.

W czasie wojny światowej obiecano skazańcom, że za udział w wojnie otrzymają wolność. Utworzono z nich specjalne pułki i wysyłano na najniebezpieczniejsze odcinki. „Wdzięczny“ rząd republikańskiej Francji nie dotrzymał jednak obietnicy, bo tych, co zostali przy życiu — przetransportował z powrotem na wyspę djabelską. Weteranów i obrońców ojczyzny strzegą na wyspie dziś ich koledzy z okopów.

Allison Booth kończy swą książkę apelem do Francji, aby obudziło się jej sumienie. Czas, aby apel ten znalazł odźwięk!

W cieniach kryzysu.

„Ubiegłego czwartku wieczorem w Berlinie — pisze „Arb. Ztg.“ — czterech dwudziestoletnich młodzieńców napadło i udusiło 19-letniego syna wdowy po portjerze, Kircherta, w jego mieszkaniu. — Czterech mordercy byli bezrobotnymi: chcieli zrabować 385 marek, które Kirchertowa zainkasowała jako czynsz od lokatorów kamienicy. Po zabiciu młodego Kircherta, który był sam w mieszkaniu, wszczęli poszukiwania za pieniędzmi — ale w pośpiechu i zdenerwowaniu nie znaleźli ich. Ostatecznie uciekli, zostawiając zabitego, leżące w kałuży krwi i pieniądze, ukryte w szafie na bieliznę. — Onegdaj aresztowano wszystkich czterech morderców, którzy przyznali się do zbrodni. 385 marek — to była dla nich tak ogromna suma, że wobec niej życie ludzkie uważali za mniej wartościowe.

Onegdaj ujęto morderców... i onegdaj w tymże Berlinie dwóch bezrobotnych napadło na robotnika, aby go obrabować. Człowiek, mający jeszcze pracę, wydawał im się bogatym i godnym zazdrości, „posiadaczem“, którego oplacalo się napaść!

Od 1 listopada zaszło ośm większych wypadków podobnego rodzaju — to bilans jednego tygodnia. Robotnik, który

w sobotę niesie do domu swój skromny zarobek, dozorczy, w domach proletariackich inkasując czynsz, drobny funkcjonariusz, mający w kieszeni swą pensję — ci wszyscy są w oczach bezrobotnych uprzywilejowani; 100 marek to dla nich olbrzymi majątek, dla zdobycia którego decydują się na okropną zbrodnię. Tak wielka stała się nędza, tak straszliwie kryzys świata wżarł się w serca... a na to wszystko, na tę rozpacz, uderzającą na ślepo, mają rządzący tylko jeden środek: policję i sąd. Dla banków i koncernów przemysłowych, tracących na spekulacjach i wskutek marnotrawnej administracji miliony, są zasiłki państwowe; dla głodujących w podziemiach tego porządku społecznego, którzy mają wybór między samobójstwem a zbrodnią, są tylko szable i kodeks karny.

Kryminalistyka staje się symptomem nawskróś chorego organizmu społecznego; lecz dopóki się tylko symptomy zwalczą, nie można mówić o zaradzeniu złu, o poprawie... —oo—

KAWA RIEDLA

T. U. R. - Lwów

ODCZYT

„Pod Sztandarami Pokoju i Rozbrojenia“.

Początek o godz. 19-tej. — Wstęp wolny dla członków T. U. R. i Związków zawodowych.

urządza w czwartek, 12-go bm. w sali ul. Rutowskiego 23 II. p.

dra Józefa Loossa z Przemyśla p. t.

W parlamencie faszystowskich Węgier.

Z tak wielkiem zainteresowaniem oczekiwano na Węgrzech otwarcia sesji parlamentu. Już na kilka dni przed otwarciem obrad kancelarja sejmu obiegana była przez publiczność, domagając się biletów wstępu na galerję dla publiczności, a bezpośrednio przed obradami kierownik kancelarji staczał formalne walki z posłami, którzy domagali się biletów dla swych krewnych i znajomych.

W kuluarach sejmu, w lokalach klubowych i na galerji panowała duszna atmosfera. Napięcie było wielkie. Również na rynku przed parlamentem zebrali się mały tłum ludzi. Spodziewano się bowiem wielkiej burzy na pierwszym posiedzeniu parlamentu.

Na sali panowała grobowa cisza, kiedy przewodniczący Almasy zagajał posiedzenie. Przebieg zagajenia był spokojny. Dopiero gdy wszedł na trybunę premier Karolyi, by oświadczyć, że utożsamia się z polityką swego poprzednika, rozszalała na sali gwałtowna burza, której nawet opisać nie można. Burza trwała przez całe posiedzenie czterogodzinne.

Kiedy premier Karolyi mówił o filozofii polityce rządu węgierskiego, letwica przerywała mu ironicznymi uwagami. Burza przybierała olbrzymie rozmiary, kiedy Karolyi usiłował bronić i usprawiedliwiać poprzednika swego Bethlena. — Gwałtownie zwłaszcza występowali socjaliści i demokraci. Tylko w jednym momencie opozycja cała zgadzała się z wywodami premiera, a mianowicie gdy tenże mówił, że poprzedni rząd nie był przewidyjący i że powinien był oszczędzać dawniej, kiedy jeszcze były pieniądze. Po tych słowach rozległy się oklaski na całej sali.

W dyskusji zabrał głos również minister spraw wewnętrznych. Słowa jego wywołały znów gwałtowny burzliwy protest na lewicy, którą sprowokował oświadczeniem, że nie jest przyzwyczajony do takich krzyków. Na te słowa opozycja zareagowała uragijnymi okrzykami pod jego adresem.

Jak z powyższego wynika, parlament węgierski pod złym znakiem rozpoczął swe obrady. —oo—

Na granicy polsko-litewskiej.



Na punkcie przejściowym Uciecha. Na prawo widoczna jest polska budka strażnicza, na lewo ziemianka, w której mieści się litewska straż graniczna.

24. Polska Państwowa Loteria KLASOWA.

Główna wygrana

1.000.000 Złotych

Ponadto wygrane i premje:

300.000 Złotych

200.000 Złotych

175.000 Złotych

Wiele wygranych po:

100.000 Złotych

75.000 Złotych

50.000 Złotych

i t. d. i t. d. na ogólną sumę około

25 milionów Złotych

Co drugi los wygrywa!

Losy są do nabycia w największej i najszybszej Kolekturze

„NADZIEJA“

Lwów, Sykstuska 6.

CENY LOSÓW: Czwartka — Zł. 10.—, Połówka — Zł. 20.—, Cały — Zł. 40.—, Na zamówienie wystarcza korespondentka. Należytość płatna jest po odbiorze losów przez P. K. O.

Ciągnięcie 1-ej Klasy już 19. i 20. bm.!

ZNOWU ŚMIERĆ W KOPALNI.

SOSNOWIEC. 12. listopada. (Pat.) Podczas wydobywania węgla z tak zwanej odkrytki gazy wydobywające się z głębi szybu zatrąły dwie osoby. Mimo natychmiastowej pomocy poniosły one śmierć na miejscu.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. A. Karczyński

ordynuje

w chor. płuc i wewn.

Pl. Akademicki 4, tel. 10-86

Revolucja w rolnictwie.

Powszechnie wiadomo, że najważniejszą funkcją w rolnictwie jest użyźnianie pól i że użyźnianie to bądź naturalne — nawóz — bądź sztuczne — chemiczny nawóz — kosztuje bardzo drogo.

Wiadomo również, że prąd elektryczny doskonale przyczynia się do lepszego urodzaju roślin. Niestety, elektryczność jak dotychczas jest zbyt kosztownym środkiem, aby przy jej pomocy rolnik mógł użyźniać pola.

Ostatnio jednak uczeni zdołali poradzić sobie z kosztem wytwarzania elektryczności, drogą ściągania jej... z powietrza. W tym celu wkopano w ziemię na głębokość 10 cm. większą aniżeli stęga plug, żelazną siatkę, zaopatrzoną w elektromagnesy. Na polu wystawiono również dwa żelazne maszty o wysokości 8 metrów każdy. Maszty te ściągają elektryczność znajdującą się w powietrzu do podziemnej sieci, a ona znów elektryzuje ziemię, znajdującą się nad nią. W ten sposób całe pole zostaje zelektryzowane. Rezultaty przeprowadzonych doświadczeń były doskonałe. Z takiego zelektryzowanego pola otrzymano 39.746 kg. buraków i 43.860 kg. kapusty, w czasie, gdy normalnie tej samej wielkości i o tych samych właściwościach ziemi, przyniosło tylko 20.040 kg. buraków i 20.808 kg. kapusty. Zaletą tej „elektryzacji“ jest nie tylko to, że urodzaj jest o 100 proc. większy, ale że dotrzymywanie zbóż odbywa się o wiele szybciej. W ten sposób można będzie stać w ciągu 1-go sezonu dwa razy. „Elektryczne“ użyźnianie jest stosunkowo tanie, bo odpowiednia instalacja służy na przeciąg 12 lat a prąd otrzymuje się wogóle darmo.

Narażenie uczeni robią tylko eksperymenty przy pomocy tego wynalazku, ale sądzimy, że wkrótce będzie on zastosowany i w praktyce. Wtedy niechybnie, wybuchnie poważna „rewolucja“ w współczesnym rolnictwie.

Inż. E. G.

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19

najtaniej bo wchód
przez sień

737

Dzieci na sprzedaż.

Chiny uległy katastrofie, jakiej nie pamiętają dzieje ludzkie. Wody rzeki Jang-tse i jej dopływów, które corocznie niosą żyzny namul na pola ryżowe i fasolowe, zalały setki wsi i osad, tysiące ludzi zgineło we falach. Bez końca posuwały się pochody nieszczęśliwców, którzy usiłowali ratować się przed wzbierającymi wodami, wędrowka ludzi, którzy nie ocalili nie mogli, prócz życia.

Dokąd dążą ci ludzie?

Sami tego nie wiedzą. Byłe uciec od wielkiej wody.

A przez kraj ciągną równocześnie bandy rabusiów, którzy nie wzdrygają się przed napadami na te rzemieślnicze. Nędza i rozpacz tych nieszczęśliwców, nie jest ich nędzą. Przetrząsnęli skromne tłumaczki, pozabijali tych, co stawiali opór. Nie koniec na tem: są jeszcze dzieci. — A uprowadzenie dzieci, zawsze jeszcze jest dobrym interesem, bo można je potem sprzedawać. Bezdietne małżeństwa kupują chłopców, poczem ich adoptują. Kupuje się też często chłopaka jako rodzaj zabawki. Wychowuje się go jako towarzysza pracy i zabawy własnych dzieci. — W gruncie rzeczy jest on w takiej rodzinie kółkiem ofiarnym.

Bardzo wiele dzieci, głównie chłopców, kupują wędrowni „artyści“, którzy ich od najmłodszego wieku uczą sztuk akrobatycznych.

Najstraszliwszy los jednak przeżywają dzieci, które

sprzedaje się organizacjom żebraczym

a które kalectwo się w najokrutniejszy sposób, aby wzbudzić w publiczności ten większą litość: otrzymać jałmużnę.

Tę sprzedaż dzieci, wydającą się krajom kulturalnym zachodu barbarzyńskim zwyczajem, tłumaczy się wpływami tradycji, według której kobiety i dzieci w Chinach są niewolnikami, — wydany w nieograniczoną moc mężczyzny. Tłumaczy się również okropną nędzą tego kraju, który w każdym dziecku upatruje jakąś wartość. Wyjaśnia się nadto tradycyjnie silnym rozrośnięciem się ludności. Gdyby ogół ludności Chin ustawił się w szeregi czwórki, chciał w pochodzie przedciągnąć przed widem, to pochód ten zgdyby się nie skończył, albowiem w każdym momencie ludność ta rozmnaża się czterokrotnie.

Dzisiaj sprzedaż dzieci jeszcze się wzmogła. Miliony uchodźców, pozbawionych zupełnie mienia, mogą jeszcze użyć worka fasoli lub ryżu — za jedno ze swych dzieci — o ile nie chcą zginać z głodu. Ale jakże długo muszą wędrować, zanim znajdą możliwość sprzedaży? Miliony szły przed nimi tysiącami szlakiem. Miliony wyzbrały i wylęgły pożywienie, odzież, nocleg u mieszkańców przydrożnych miejscowości. — Popyt na dzieci jest więc mniejszy teraz niż kiedykolwiek, a podaż nigdy tak olbrzymia nie była.

Program radiowy

PIATEK, 13. listopada.

- 11.40 Przegląd Prasy Krajowej Pat.
- 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał.
- 12.10. Komunikat meteorologiczny.
- 12.15. Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.05. Komunikat gospodarczy.
- 15.15. Z życia polskich zesp. śpiewaczych.
- 15.20. Lwowski komunikat LSG.
- 15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli.
- 15.45. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.20. Odczyt z Wilna.
- 16.40. „Dziwotałki z królestwa gazet“ wygl. dr. E. Rellemont.
- 16.55. Lekcja języka angielskiego.
- 17.10. O Arturze Schnitzlerze wygl. p. Ida Wieniewska?
- 17.35. Tańce ludowe w układzie Bronisława Szulca wykona orkiestra pod dyr. kompozytora.
- 18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień nast.
- 19.15. „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej“
- 19.25. Skrzynka pocztowa techniczna inż. Józefa Mińskiego.
- 19.40. Płyta gramofonowa.
- 19.45. Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00. Pogadanka muzyczna.
- 20.15. Koncert z Filharmonji Warsz. Recital fortepianowy Artura Rubinsteina.
- W przerwie kwadrans literacki: „Jak jest naprawdę z polską książką“? felieton literacki W. Rogowicza.
- 22.40. Dodatek do pras. dziennika radiowego.
- 22.45. Komunikat meteorologiczny.
- 22.50. Wiadomości sportowe.
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

— 33 —

Mały siedmioletni chłopak tańszy jest niżeli zwierze domowe, koza lub nawet prosię.

A co mówią miliony matek, gdy się im wydiera ich dzieci? Kobieta chińska nic nie śmie mówić!

Trudno będzie wnieść zmianę w ten system. Zbyt ściśle jest on związany z tradycją i wiarą. Ale dopóki nie zostanie przeprowadzona reforma w tej dziedzinie, dopóty corocznie dziesiątki tysięcy małych Chińczyków będzie towarem wyminnym.

W kraju zagarniętym przemocą

WIEDEN. 12. listopada. (Pat.) N. Wiener Tageblatt donosi z Pekinu, że Japończycy mają zamiar utworzyć w Mandżurji autonomiczny rząd, przychylny Japonji. W obsadzonych terytoriach zostali przydzieleni zarządom miejskim i stacjom kolejowym instruktorzy japońscy. Japończycy zaskwestrowali dochody z cel i z podatku od soli, wobec czego komendanci

Za najpopularniejszą przyczynę kryzysu uchodzi zwężenie równowagi między produkcją i konsumpcją, wyjaśniające zjawisko nadprodukcji, którą stworzył wspólny rozwój techniki — wobec zjawiska pauperyzacji konsumpcji.

Ilustracją szalonego rozwoju techniki są dane Gareta Garett'a, autora „Amerykańskiej Księgi Cudów“.

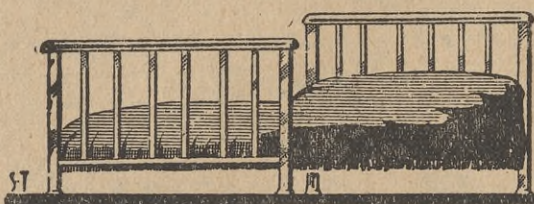
Oto kilka cyfr:

w 1899 r. moc silników przemysłu wynosiła 10 milionów H. P., odpowiadająca 10-krotnej sile ludności Stanów Zjednoczonych;

chińscy nie mają pieniędzy na zapłacenie żołdu żołnierzom. Wypędzony gubernator Mandżurji gen. Czang-Hsi-Liną przeżywa ciągle jeszcze w Pekinie.

TOKIO. 12. listopada. (Pat.) Deklaracja przedstawicieli rządu wskazuje, że Japonja pozostanie nieugięta w sprawie przedstawionych przez siebie 5 zasadniczych punktów.

OGŁOSZENIA



WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.
JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15
TELEF. 47-92

ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA P.W.K. W POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM



536

Własny wyrób - Ceny fabryczne

KOŁDRY watawone od zł. 20—
PIERZYNY pierzane 65—
PODUSZKI 16—
GOTOWE prześcieradła 4-50
„ prześc. z dziurkami pod kołdry 10—
KAPY — FIRANKI — PŁÓTNA
OBRUSY — RĘCZNIKI — SZYFONY
najtaniej sprzedaje 709

FABRYKA POŚCIELI

A. PIETRUSZEWSKI - M. MLEKO
LWÓW, KORALNICKA 6

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 51-30.

Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaże elektr. epilacja i t. p.

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażyści ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych na nazwisko Jan Wowk, ul. Mączna 1. 6.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów, Kalitowski Mikołaj ur. w r. 1896. 6x

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filetowych. R. HAFTEKA, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 26.50. UWAGA. Ogłanianie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwiu poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów. Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA radiowy aparat, 3-lampowy bez wymiennych cewek, nowy typ, wylaczający stację lokalną. Stację zagraniczną odbiera na głośnik. Wiadomość w Administracji między godz. 11 — 11.30. 3x

MEBLE I SPRZĘTY

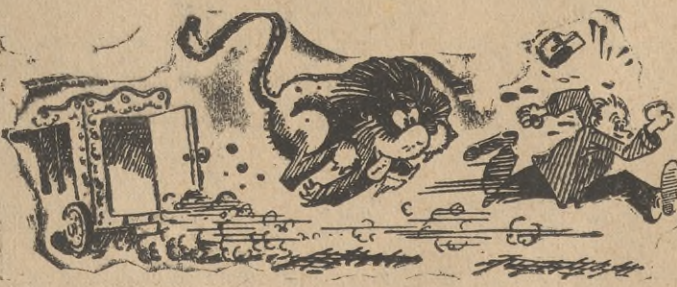
KOMPLETNE SYPIALNIE, jadalnie, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64-13. 574

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZLESA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 182

PRZEROBIECIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel. 79-99. 778

Wolne i poszukiwane posady

DOZORCOWKI poszukuje Włodzisław Folmes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego“ dla „Kolportera.“



Ma zmartwienie...

Dozorca klatki (uciekając przed lwem): No, teraz już napewno stracę posadę! Dyrektor powiedział, że wydali mnie natychmiast, jeśli kiedykolwiek zapomnę zamknąć klatkę!

w 1925 r. — wraz z samochodami wynosiła 564 milionów H. P., równoważna sile 5640 milionów ludzi, czyli 3-krotnej sile ludności całego świata.

Od zakończenia wojny traktory i auta w U. S. A. zastąpiły pracę 7 milionów koni i mułów.

W Buick Motor Company produkcja samochodów w ciągu ostatnich 15 lat wzrosła 1400 proc. przy zaledwie 10 proc. zwykłej sile roboczej.

Robotnik, wyrabiający dawniej 500 ostrzy do golenia, produkuje dziś 32.000; analogicznie — cyfrę 150 flaszek w hutnictwie szklanym zastępuje liczba 3.000 flaszek za godzinę.

Są to dane między początkiem ery właściwego rozwoju technicznego, a jej obecnym stanem przeciętnym. Jednakże — postęp techniki — jak zapewniają jego entuzjaści — znajduje się dopiero w zarodku.

Ethelbert Stewart, komisarz statystyki pracy w Stanach Zjednoczonych stwierdza, że:

w jednej cegielni wyrób 1000 cegieł pochłania 13 i pół godzin; w innej 4 godziny, w Chicago zaś pewna cegielnia posiada maszynę, która produkuje 50.000 cegieł na godzinę. Rozpowszechnienie tej maszyny uczyniłoby zbędną pracę 80 proc. robotników przemysłu ceglarskiego w U. S. A.

Przemysł węglowy, zastosowując najnowsze urządzenia, osiągnie dotychczasową wydajność zaoszczędzając 60 procent górników.

W przemyśle żelaznym obok pieców przetapiających tonne surowki przy zużyciu 11 godzin pracy ludzkiej — czynne są piece nowej konstrukcji, dające taką wydajność w ciągu 1 godziny.

Różnica między wydajnością w fabrykach obuwi — 2 par, a 12 par dziennie na robotnika polega oczywiście na udoskonaleniach technicznych.

W rezultacie stoimy wobec zjawiska nadprodukcji, jednej z diagnoz choroby ustroju kapitalistycznego, w którym środki nie odpowiadają celom, jakie zamierzamy osiągnąć, tworząc coraz większe bogactwa, a dochodząc do coraz większej nędzy.

Miliony głodujących z jednej strony, a z drugiej topienie zboża lub palenie go pod kotłami, świadczą jedynie o niestrawności lub złej przemianie materji ustroju kapitalistycznego.

Właściwą, źródłową przyczyną kryzysu światowego jest nie społeczne wykorzystanie techniki przez silniejszego gospodarza — państwo, klasa, jednostka — dla swych egoistycznych celów.

Wik. R-n.

HUMOR.

TRUCIZNA.

— Dlaczego pan, jest zawsze brudny, jakby nieumyty?

— A czy to mnie nie wolno?

— Dlaczego ma być niewolno? Ale pan przecie handluje mydłem?

— To co z tego? Więc jak kto handluje truciźnami, to ma się zaraz otruć?

POCIESZYŁ GO...

Wybitny lekarz, poradził jednemu ze swych pacjentów, ażeby się poddał ciężkiej operacji?

— Czy to bardzo bolesne zapytuje pacjent?

— Nie dla pacjenta, — wyjaśnił doktor.

— Usypiamy go. Ale operacja taka jest bardzo bolesna dla operatora.

— Dlaczego?

— Cierpimy, z powodu niepewności. — Niech pan pomyśli: udaje się raz na sto wypadków.

AMBICJA ŻONY.

— Kupiłaś mi za duży koszule!

— Wtem o tem! Ale kosztuje tyleż co mniejsza. Ja nie chciałam zdradzić sprzedawcy, że mam takiego małego męża.

Redukcje, redukcje.

Z kół kolejarских piszą nam:
Nowa fala redukcji spadła na warsztaty kolejowe we Lwowie. Według rozporządzenia, wszyscy, którzy mają powyżej trzech morg poła mają być zredukowani bez prawa do emerytury. Zwalnia się więc ludzi, którzy mają za sobą 12—15 lat służby na P. K. P.

Dla wielu z tych ludzi taka redukcja jest klęską życiową. Oto jeden z wielu faktów: Pracował człowiek przez 10 lat, ciułał grosz do grosza, nie dojadł, aby zabezpieczyć sobie starość i wreszcie zdołał zakupić 3 czy 4 morgi, za co dał gotówkę 4.000 zł. a resztę (5.000 zł.) miał spłacać ratami przez trzy lata. Naraz jak grom z jasnego nieba spada na niego redukcja. I odrazu człowiek ten staje się nędzarzem, bo i uskładanych pieniędzy nie ma i grunt mu dawny właściciel odbierze, gdyż nie będzie się mógł uiszczać z reszty długu.

Czy to tensam?

Do Kasy chor. m. Lwowa został przyjęty w charakterze urzędnika emer. major Głanowski.

Przyjmuje się emeryta, mającego zaopatrzenie, gdy tytu pracowników bezrobotnych szuka zatrudnienia. We Lwowie ilość bezrobotnych pracowników umysłowych jest szczególnie wielka, ostatni wykaz z 31 października podaje ich 1.867.

Komitety dla spraw bezrobocia zmierzają do usunięcia pobierających dostateczne zaopatrzenie emerytów, aby zatrudnić tych, którzy są bez środków. Komisarz lwowskiej Kasy chorych należy do prezydium komitetu dla bezrobotnych, mimo to w tej instytucji masowo są zatrudnieni emeryci i jeszcze nowi są przyjmowani.

Ale niejaki Głanowski, emer. major, był starostą powiatowym w Skalicie w tym czasie, kiedy w Kaczanówce miały miejsce znane zajścia z powodu przeniesienia tamtejszego ks. Wróbla. Starosta Głanowski był na miejscu wypadków: na jego zarządzenie oddano salwę do ludności, której ofiarą padły 2 trupy i 3 rannych.

Zapytujemy przeto, czy to ten sam mjr. Głanowski? Gdyby bowiem tak było, mamy wielkie wątpliwości, czy ta przeszłość kwalifikuje go dostatecznie na urzędnika Kasy chorych, jako instytucji opieki społecznej...

—:—

Należałoby sądzić, że pracownik, który oszczędza, przyczynia się do dobrobytu państwa, że zatem takiego trzeba otaczać opieką, a nie rzucać wraz z rodziną na pastwę losu.

•Dodać trzeba, że jest wielu funkcjonariuszy, posiadających majątki — ale ci są na wysokich stanowiskach i do nich nie odnosi się ostatnie rozporządzenie o redukcjach.

B. S.

Jedną ręką dają, a drugą chcą zabrać.

Bezrobotni we Lwowie otrzymują już drobne zapomogi. Z zapowiadanej wielkiej akcji pomocy doraźnej wprowadzić dostali dopiero po centnarze kartofli, czekają jednak ludzie cierpliwie, czy i co będzie dalej.

Ale równocześnie magistrat rozsyła wezwania i egzekutorów do tych bezrobotnych, aby zapłacili podatek lokatorski, który wynosi około 8 zł. i więcej. Chcą więc wiać, aniżeli dają.

Porządki na przyłączonej do Lwowa Lewandówce.

Objęta Wielkim Lwowem Lewandówka pozostaje nadal niedostępną osadą. — Drogi pozostały nienaruszone, na głównych ulicach bezdenne błoto i wyboje, że przejechać tamtędy np. z węglem to męczarnia dla ludzi i koni. Auta w tamte strony nie mogą się zapuszczać, gdyż ugrzęzłyby w bagnie bezapelacyjnie. O przejściu z jednej strony ulicy na drugą nie może być mowy.

Na targowicę tamtejszą zwozi magistrat lwowski różne śmiecie i świństwo, jakby tamtejszego nie było dosyć, wobec czego stan rzeczy na Lewandówce jest jeszcze gorszy niż był dawniej.

Zamach bombowy na więzienie w Częstochowie.

Wezoraj o godzinie 17.30 zostało zaatakowane nowe więzienie karne w Częstochowie na Zawodziu.

Kilkudziesięciu młodych ludzi, podbiegłszy pod mury więzienne, obrzuciło je gradem kamieni. Rozległ się brzęk tłuczonych szyb, a je-

Pogrzeb tow. Zygmunta Marka olbrzymią manifestacją.

Pogrzeb zasłużonego przywódcy ruchu robotniczego tow. Z. Marka przemienił się w olbrzymią manifestację całego Krakowa i klasy pracującej. Nieprzeliczone tłumy zalały całą ulicę Wolską i sąsiadujące planty, aby oddać hołd zasługom Zmarłego przedwcześnie i ofierze

dzisiejszych stosunków politycznych. — Wszystkie organizacje robotniczego Krakowa ze sztandarami, z wieńcami i orkiestrami, liczne delegacje z okręgu Nowy Sącz—Bochnia, z którego Zmarły przez wiele lat posłował, specjalna delegacja kolejarzy z Nowego Sącza z orkiestrą. Reprezentacja sądownictwa, palestry, wielu posłów i senatorów różnych ugrupowań politycznych. Imieniem partii przybyli tow. Arciszewski, prezes Centr. Kom. Wyk., tow. Pużak, sekretarz gen., nadto tow. Czapiński, Piotrowski, Reger, Żuławski, Kuryłowicz, Woźnicki. W kondukcie pogrzebowym grały trzy orkiestry robotnicze.

Kondukt zatrzymał się przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego, twierdzy socjalistycznej organizacji krakowskiej, gdzie pożegnał imieniem pracującego Krakowa w płomiennych słowach tow. Emil Haecker, kreśląc niespożyte zasługi i wielką rolę Zmarłego w życiu społeczeństwa polskiego, klasy pracującej i socjalizmu.

Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą pożegnał tow. Marka prezes tow. Arciszewski, mogiłę pokryły stopy wieńców i nieutulony żal wśród wielu tysięcy serc.

Odszedł z pośród nas znów jeden z najlepszych, ale zostawił licznych spadkobierców jego myśli i czynów. Spadek ten nie będzie zmarnowany.

Kondolencja Międzynarodowa K. Socjalistycznej.

WARSZAWA, 12 listopada (tel. wł.). Międzynarodówka Socjalistyczna nadesłała do C. K. W. depeszę z wyrazami współczucia z powodu śmierci tow. dra Zygmunta Marka.

Solidnie i tango przerabia i pokrywa KOLDRY i MATERACE znany magazyn W. IZYCKIEGO Lwów, KOPERNIKA 3. 550

Gość z Zakarpacia tow. Julian Husnaj

poseł na Sejm w Pradze czeskiej, ukraiński socjalny demokratą bawił wczoraj we Lwowie, podejmowany przez towarzyszy ukraińskich.

Tow. Husnaj mógł jednak zabawić we Lwowie tylko kilka godzin, gdyż władze nie pozwoliły na dłuższe zatrzymanie się, mimo, że zezwolenie w paszporcie brzmiało na 4 dni. Dlatego nie mógł się odbyć jego odczyt „O życiu na Zakarpaciu“ zapowiadany w „Robotniczej Hromadzie“.

Mimo krótkiego czasu zwiedził tow. Husnaj niektóre instytucje ukraińskie i robotnicze, złożył kwiaty na grobach Iwana Franki i tow. Mikołaja Hankiewicza, złożył też wizytę w redakcji naszego pisma.

Tow. Husnaj wracał z Czerniowic, dokąd przybył na konferencję Ukraińskiej Soc. Dem. Partji. Ale konferencja ta nie odbyła się z powodu zakazu władz rumuńskich. Sprzymierzone państwa okazały się jednak niegościnnie. A wielka szkoda, bo pozatem Lwów na gościu wywarł jak najlepsze wrażenie.

Awantury studentów we Lwowie.

Ekscesy studenckie w Krakowie, Warszawie, a ostatnio o niezwykle krwawym przebiegu w Wilnie nasuwają podejrzenie, iż mają one jakiś prowokacyjny charakter. Trudno bowiem sobie wytłumaczyć, by młodzież z pod znaku endecji i Obwiespolu nie miała w chwili obecnej większych żądań, aniżeli walkę z żydami — w chwili, gdy ekscesy te mogą stać się pretekstem do zawieszenia autonomii uniwersyteckiej.

Zdawało się, iż studencka młodzież endeczka we Lwowie zazwyczaj bardziej pohopna do walki antysemickiej od innych środowisk uniwersyteckich — zachowa spokój i nie da się porwać fali, kierowanej podejrzanymi rękami. Zdawało się, iż młodzież ta swoim spokojem da wyraz szkodliwości akcji antysemickiej w Krakowie, Warszawie, czy Wilnie.

Stało się jednak inaczej. Jakimś czynnikiem zależało widocznie na tem, by i Lwów nie pozostał w tyle.

I oto w dniu dzisiejszym rozpoczęły się awantury na uniwersytecie lwowskim. Dziś rano bojówka korporancka wpadła do sali wykładowej im. Kopernika przy ul. Marszałkowskiej i łaskami zaczęła bić żydów. Następnie bojówka ta udała się do sali wykładowej nr. VIII i po wykładzie prof. Dąbkowskiego przystąpiła na swój sposób do „akcji“. Ze sali pozwolono wyjść tylko katolikom i kobietom i zaczęto bić żydów, których w sali zatrzymmano. Wielu studentów żydowskich zostało poturbowanych, a student Gruetzmann został zbity do nieprzytomności. Awanturnicy przenieśli się następnie do innych sal.

Około godziny 10-tej tłum studentów w liczbie około 300 osób rozpoczął demonstrację przed Uniwersytetem J. K. Na miejsce przybyła policja, która puściła szarżę i demonstrantów rozproszyła. Po chwili studenci skupili się znowu i pochodem udali się na Weterynarję.

Studenci, czy prowokatorzy?

Awantury antyżydowskie rozpoczęły się również na Politechnice. Rano w czasie wykładu prof. Bartla w auli Politechniki weszło kilku pijanych osobników z okrzykiem: Bić żydów! Okrzyk ten poskutkował, gdyż rozpoczęło się bicie żydów. Bójki objęły natychmiast pierwsze piętro.

Rекter wydał służbie Politechniki polecenie utrzymywania porządku. U wejścia do gmachu stoi służba Politechniki, która ma nakaz legitymowania wchodzących do wnętrza oraz niedopuszczenia tych, którzy nie mają legitymacji studenckiej.

Rozpoczęcie się awantury na Politechnice wznacnia panujące ogólnie przekonanie, iż akcja ta ma prowokacyjny charakter.

Atak 30.000 Chińczyków na Tien-Tsin.

WARSZAWA, 12. listopada. (tel. wł.) Przez Londyn nadeszła tu z Tokio wiadomość o koncentrycznym ataku wojsk chińskich na międzynarodowy port Tien-Tsin. Siły Chińczyków zbliżają na 30 tysięcy.

Siły japońskie wynoszą dwa bataliony. Siły garnizonu angielskiego francuskiego, amerykańskiego i włoskiego, równają się łącznie 6 batalionom i 4 kompaniom saperów. Naczelne dowództwo powierzono pułkownikowi francuskiemu. Walka wre.

dnocześnie huk ogłuszającej detonacji spowodowany wybuchem bomby.

Nim zdołano się zorientować w sytuacji sprawcy zdołali się wycofać.

Zachodzi podejrzenie, że bombę rzucili komuniści, w celach demonstracji.

nanie, iż akcja ta ma prowokacyjny charakter.

Młodzież dała się wziąć na lep. Ale przecież nawet dziecko rozumie, że cała ta heca antyżydowska nigdy nie była tak na rękę pewnym nieprzyjaznym młodzieży akademickiej czynnikom, jak właśnie teraz, kiedy można odwrócić uwagę od tego, co się obecnie dzieje w Polsce.

Żona namówiła męża aby zamordował jej brata.

Na drodze prowadzącej z Olekówek do Sliwek, w powiecie Dolina, znaleziono onegdaj zwłoki jakiegoś mężczyzny leżące w kałuży krwi.

Wszczęte natychmiast przez policję państw. dochodzenia, doprowadziły do agnoskowania trupa.

Okazało się, że denatem jest 25-letni rolnik Dmytro Kłodnicki, z Olekówek, który zastrzelony został z rewolweru. W szczególności trafiony kulami w oba płuca, na skutek upływu krwi, a braku natychmiastowej pomocy, wyzionął ducha.

Dochodzenia wykryły po kilku dniach, że morderstwa dokonał szwagier denata, Wasyl Atamańczuk z Olekówek, 25 lat liczący robotnik, osobnik karany kilkakrotnie już za kradzieże i bójki a to na skutek namowy żony Zbrodnia, a siostry tragicznie zmarłego oraz dalszych trzech członków rodziny Kłodnickiej — na tle sporów majątkowych.

Zbrodnia i wszystkich współwinnych odstawiono do aresztów sądu karnego, a po przeprowadzeniu śledztwa staną oni przed sądem dożywotnim.

—:—

Samobójstwo naczelnika urzędu katastralnego w Zaleszczykach.

ZALESZCZYKI, 12. listopada. Wczoraj o godzinie 3-ciej popoł. wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia inż. Roman Kosturkiewicz, naczelnik Urzędu katastralnego w Zaleszczykach. Denat liczył lat 43 i osterocił żonę.

Tragicznie zmarły pozostawił list, do matki,

w którym zapada jako przyczynę samobójstwa ciężkie położenie materialne i znaczne zadłużenie.

Sp. mż. Kosturkiewicz, był majorem rezerwy W. P. kilkakrotnie odznaczonym orderem „Wirtuti Militari“.

—:—

Kronika.

Lwów, 12 listopada 1931.

TEATR WIELKI:

Czwartek o 7.30 „Wywczasy donżuana“.
Piątek o 7.30 „Wywczasy donżuana“.
Sobota o 3.30 „Za siedmioma górami“.
Sobota o 7.30 „Wywczasy donżuana“.
Niedziela o 3.30 „Za siedmioma górami“.
Niedziela o 7.30 „Wywczasy donżuana“.
Poniedziałek o 7.30 „Wywczasy donżuana“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek o 7.30 „Wierna kochanka“.
Piątek o 7.30 „Wiedza radosna“.
Sobota o 3.30 „Bałka“ dla dzieci.
Sobota o 7.30 „Wierna kochanka“.
Niedziela o 12 w poł. Poranek.
Niedziela o 3.30 „Wiedza radosna“.
Niedziela o 7.30 „Wierna kochanka“.
Poniedziałek o 7.30 „Wierna kochanka“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 17. listopada: VI. Mistrzowski koncert. — Claudio Arrau — Pianista. 775

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś premiera krotkowili K. Wroczyńskiego „Wywczasy donżuana“ w interpretacji pp.: Hermanowej, Koczewskiej, Porajskiej, Sniadeckiej, Zbikowskiej, Brylińskiej, Dardzińskiego i Surzyńskiego. W przygotowaniu bałki Janiny Porajskiej „Baba Jaga“.

„BAJKI“ w Teatrze Rozmaitości. W dalszym ciągu rozpoczętych widowisk dla dzieci, wystawioną zostanie w sobotę dnia 14. bm. o godzinie 3.30 bajka pt.: „Cudowne porządki“. Ceny miejsc niższe. W niedzielę dnia 16. bm. poranek o godzinie 12-tej dla najmłodszych z występem Reni Borzynianki 10-letniej recytatorki i tancerki.

CLAUDIO ARRAU, jeden z najwybitniejszych pianistów młodszej generacji wystąpi z własnym recitale w ramach cyklu mistrzowskich koncertów biura koncertowego M. Tuerka. O grze tego wielkiego artysty pisano m. in. „Arrau utrzymuje stale uwagę słuchacza w napięciu. Gra jego posiada siłę sugestywną, jest nadzwyczajną piękną i porównującą. Jest to prawdziwa otwórczość subtelna, pulsująca pełnią życia i uduchowieniem“. Bogaty program koncertu zadowolni najwybredniejsze wymagania muzycznej publiczności.

POKAZ GOTOWANIA NA GAZIE. Dziś w czwartek o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w sali wykładowej Gazowni miejskiej przy ul. Gazowej pokaz gotowania na gazie. Wstęp wolny.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Cecylja Wurzel, zam. ul. Grodecka 34, doniosła policji, że niewyśledzeni sprawcy wczoraj po oderwaniu kłódki od drzwi dostali się do jej mieszkania skąd skradli większą ilość garderoby wartości 500 zł.

Po uprzednim wyrwaniu skobla dostali się złodzieje na strych domu przy ul. Pwastów 19, i skradli na szkodę Abrahama Kanner, bieliznę wartości 300 zł.

ARESZTOWANO. Do aresztów policyjnych oddawiono wczoraj: Jana Deresowskiego, bez zajęcia, za kradzież pugiarezu z gotówką 27 zł, na szkodę Mózesa Schapiry, zam. w Podkaminie, Kazimierza Wysockiego, zam. ul. Pjalarów 14, za kradzież garderoby na szkodę Ignacego Broszyńskiego, zam. ul. Warneńczyka 14, Stefana Zaczekowskiego, zam. ul. Kleparowska 14, za kradzież bielizny, wartości 124 zł, na szkodę Emila Barda, zam. Sakramentek 3.

DZIS DOLAR.

Na giełdzie lwowskiej notowano dziś kurs dolara 8.87.75.

Śmiertelne ofiary ekscesów wileńskich.

WARSZAWA, 12. listopada. (tel. wł.) W dniu wczorajszym w Wilnie panował spokój. O godzinie 41 osób przeważnie lekko poszwankowanych. Z ul. 41 w ekscesach aresztowano kilkadziesiąt osób. Wszystkich zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz prokuratorskich. Rektor uniwersytetu wileńskiego, zawiesił wykłady, aż do odwołania.

Jak już donieśliśmy, ekscesy w Wilnie pociągnęły za sobą śmierć studenta Stanisława Wacławskiego. W dniu wczorajszym zmarła druga ofiara tych ekscesów, a mianowicie student żydowski Abel Szymonowicz, który odniósł liczne rany.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ z Chaplinem.
CASINO: „Miłość Zorzęty“.
CHIMERA: „Król Paryża“ Iwan Petrowicz.
GRAZYNA: „Odkupienie“ Tolstoj.
KOPERNIK: Marlena Dietrich jako „X-27“.
LEW: „Afryka mówi“.
LUNA: „Dziewczyna pójno“.
MARYSIENKA: Marlena Dietrich jako „X-27“.
MIRA: „Ucieczka od miłości“.
LEW: Tam gdzie Wołga płynie. „Odrodzenie“.
PALACE: „Liljom“.
PAN: „O krok od hańby“ oraz „Pan Poliemajster Tagiejew“.
PASAZ: „Łódź podwodna 18“ oraz Parada Paramountu.
PROMIEN: „Truciciel“ z Konradem Veidem.
SŁONCE: „Diablica z Trypolis“.
STYLOWY: „Pod dachami Paryża“ oraz komedia dźwiękowa.
UCIECHA: „Motyl brukowy“ oraz Anna May Wong „Zemsta Hassana“.

Bestjalski mord zwyrodnialca.

Jak już donieśliśmy w dniu 31. października b. r. znaleziono w Dniestrze pod Halcem, zmasakrowane zwłoki nieznanej kobiety. Dochożenia ustaliły, że tragicznie zmarła jest 24-letnia Sokolowska Tekla, żona rolnika z Popławnik pow. rohatyńskiego, a padła ofiarą wyrażonej i krew w żyłach mrozącej zbrodni, morderstwa, które dokonał mąż jej 24-letni Dmytro Sokolowski, wśród następujących okoliczności.

Dmytro czując od dłuższego czasu nienawiść do Tekli z powodu nieotrzymania przyobiecanego mu przed ślubem przez przyszłą teściową posagu, postanowił żonę swoją z zemsty zgładzić ze świata. Plan swój postanowił wykonać w

dnia 27. października br.. Wysłał tedy Sokolowski Teklę z Popławnik do pobliskich Demeszkowic, do szewca, celem naprawy jednego bucika. Równocześnie nakazał swej żonie, której rodzice mieszkają w Demeszkowcach, ażeby bezwzględnie m. godz. 5 a 6 wieczorem stamtąd wrócić, gdyż w tymże dniu wieczorem ma pełnić wartę nocną w Popławnikach i potrzebne mu jest naprawione obuwie.

„DMYTRUNI SZCZO ROBYSZ?“

Nie przeczuwając nic złego Tekla wybrała się w drogę, a kiedy zaś około godziny 5.30 wieczorem wracała do domu i znajdowała się na ścieżce tuż obok okopów w Popławnikach, po-

chodzących jeszcze z czasów wojennych, Sokolowski, który oczekiwał swej ofiary na ścieżce wtargnął Teklę przemocą do okopów, poczem zadał jej kolem 14 ciosów w głowę.

Rozpacziwe, kilkakrotne wołania kobiety: — „Dmytruni Dmytruniu szczo robysz?“ — słyszał wprawdzie na pobliskim podwórzu plebanji gr. kat. służący Iwan Staszyszyn, przekonany jednak, że to zwykła bójka między jakimś małżeństwem — przeszedł nad tem do porządku dziennego. Wołania były coraz słabsze, aż wreszcie głos umilkł...

RĘCE SPLAMIONE KRWIĄ.

Morderca przekonawszy się, że więcej nie żyje, opływającego krwią trupa podniósł z ziemi i zaniosłszy do starego koryta Dniestru, wrzucił do wody.

Po dokonaniu tego okrutnego dzieła zemsty, zmął wodą plamy krwi na kurtce i spodniach, obmył swe zbrodnią splamione ręce, poczem udał się do swego mieszkania i przebrał się w inną bieliznę, skrawioną zaś koszulę schował na swym strychu. Następnie zaszedł do sklepu i kupił papierosy, a stamtąd udał się do naczelnika gminy Hrybka i zgłosił się do warty nocnej.

W międzyczasie trup niefortunnej żony jego popłynął Dniestrem aż do Halcza, gdzie go w kilka dni później wyłowiono.

Sokolowski początkowo nie przyznawał się do czynu, kiedy mu jednak przedstawiono dowody winy, przyznał się do morderstwa. Zbrodniarza oddawiono do sądu. W najbliższym czasie stanie on przed sądem doraźnym.

Nowy gabinet angielski.



Zdjęcie przedstawia najwybitniejszych członków nowego gabinetu angielskiego. Od lewej strony do prawej: min. Snowden, minister skarbu Neville Chamberlain, min. Mac Donald, kanclerz Rzeszy lord Sankey, min. wojny lord Hailsham, min. do spraw indyjskich sir. S. Hoare, min. spr. zagr. sir John Simon, min. spraw wewn. sir Herbert Samuel, min. marynarki lord Londorerry, minister rady przybocznej lord Baldwin.

500 dolarów - albo śmierć.

„Towarzystwo tajnej organizacji“ przed sądem.

CZORTKÓW, 12. listopada. (Pat.) Sąd okręgowy w Czortkowie rozpoznawał onegdaj na sesji wyjazdowej w Kopyczyńcach sprawę przeciwko Antoniemu Furmaniakowi z Hadyńki-wiec, pow. Kopyczyński, o zbrodnię wymuszenia. Furmaniak wysłał dnia 27. sierpnia br. list do właściciela ziemskiego Jerzego Cieleckiego w Hadyńkowcach z podpisem „Towarzystwo tajnej organizacji“, w którym to liście, zażądał pod groźbą zabicia Cieleckiego złożenia w przydro-

żnej kaplicy kwoty 500 dolarów. P. Cielecki zawiadomił o tym fakcie posterunek policyjny. W kaplicy zaś złożył kopertę zawierającą wytyczki gazet. Po chwili nadszedł Furmaniak i w momencie gdy wszedł do kaplicy, został aresztowany przez posterunkowego. Oskarżony przyznał się na rozprawie do winy. Sąd skazał go wobec przyznania się i okazania skruchy na karę 6-ciu miesięcy ciężkiego więzienia.

„Durnie policjanci mało bili“.

Lecz sąd jednego z nich skazał na 3 mies. więzienia.

W poznańskim sądzie okręgowym, odbył się proces przeciw funkcjonariuszom policji st. post. Stan. Królikowi i post. Mich. Zakrzewskiemu, oskarżonym o pobicie na policji kilkadziesiąt aresztowanych po manifestacjach endekich w dniu 19. marca br.

Pobici, którzy stanęli jako świadkowie oskarżenia, zeznawali zgodnie, że byli w nieludzki sposób maltretowani, kopani, szarpani za włosy, właśnie na tem podwórzu, które pograżone było w ciemnościach. Tem się tłumaczyli, że świadkowie nie mogą wskazać numerów wszystkich policjantów, którzy ustawieni byli na podwórzu w dwusereg i bili przechodzących aresztantów.

Jeden z pobitych, 70-letni staruszek, inwalida bez ręki, Marcin Marcinia, zeznaje że doprowadzał go na komendę st. post. Królik i bil

go w trakcie odprowadzania do celi aresztantkiej pałką po głowie.

Świadek Edward Budniak, stwierdza, że go zbito w okrutny sposób, że rozkaz bicia dawał osobiście podinsp. Greffner, wołając do plutonu policjantów, „ahy mocno bili“.

Tenże podinsp. Greffner — oświadcza świadek — obecny był przy raporcie wszystkich aresztantów po biciu. Podinsp. Greffner podchodził do każdego z aresztowanych i pytał: „czy mocno bili i czy holalo“. W końcu powiedział:

DURNIE POLICJANCI, MAŁO BILI.

To samo zeznaje świadek Kucki i Strakowiak.

W rezultacie sąd wydał wyrok, mocą którego Królik skazany został za bicie aresztowanych na trzy miesiące więzienia.

Koniec Al Capone'a.

Sąd nowojorski — jak wiadomo — zdobył się na niezwykłą odwagę i skazał osławionego herszta bandytów oraz przemytników alkoholu, Al Capone'a na 11 lat więzienia — nie za liczne jego mordy i rabunki, ale za uchylanie się od płacenia podatków. Al Capone wniósł odwołanie do sądu najwyższego, który w tych dniach odwołanie jego odrzucił. Jeżeli tedy sprawa pójdzie torem normalnym, Al Capone będzie musiał odsiedzieć 11 lat. Odstawiony zostanie do więzienia Leavenworth, gdzie podobno panują bardzo surowe przepisy więzienne i gdzie pan Al Capone nie będzie korzystał z najmniejszych udogodnień. Po dostawieniu go do wię-

zienia będzie z niego jak z każdego zbrodniarza zrobione zdjęcie fotograficzne oraz odcisk palca do albumu przestępców. — Przez kilka dni zostanie umieszczony w osobnej celi, potem przeznaczy go zarząd do jakiejś użytecznej dla ludzi pracy. — Będzie mógł wybierać między pracą w warsztatach kowalskich, szewskich, albo służbą pomocniczą przy... nabożeństwach dla więźniów.

Równocześnie z Al Caponem zamknięto jego brata Ralfa na 3 lata.

Taki jest kres słynnego bandyty, — o którego zbrodniach przez szereg lat mówił cały świat, a który dotąd bujał na wolności.

Komunikaty.

EGZEKUTYWA OKR-u odbędzie posiedzenie w piątek, 13. bm. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu partyjnym, przy ul. Rutowskiego 23. II. p. Uprasza się członków Egzekutywy o punktualne przybycie.

„CHÓR ROBOTNICZY“ we Lwowie, urządzi w niedzielę 15. listopada br. w sali Stow. Kafilarzy, ul. Zielona 1, 7. i. p. „Wieczór Rozmaitości“. Program bardzo urozmaity. Muzyka, taniec, słowo, śpiew. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

W DZIELNICY VIII. w Zamarstynowie, został utworzony Komitet do walki z bezrobociem. Lokal komitetu mieści się przy ul. Ogrodniczej 35.

Sekretariat czynny od godz. 10 do 11. Zainteresowani zechcą się zgłosić w godzinach urzędowych.

„SCENA GWIAZDY“ wystawia w nadchodzącą niedzielę sztukę Zygmunta Kaweckiego, pt.: „Szkoła“. Treścią tej sztuki, jest życie gimnazjalne, obfitujące w liczne sceny komiczne nie brak w niem jednak momentów dramatycznych.

Bez troski humor i zdrowy dowcip zapewnia temu przedstawieniu powodzenie.

Bilety wczesniej do nabycia w cukierni Fr. Pitolaita, ul. Lyczakowska 11.

Z wydawnictw.

FIRMA WYDAWNICZA „OTUS“ — Polska Składnica Pomocy Szkolnych w Warszawie (Nowy Świat Nr. 88) wydała broszurę pt.: „Co powinien wiedzieć pracodawca, robotnik i bezrobotny w związku z zabezpieczeniem na wypadek braku pracy w Funduszu Bezrobocia“ w opracowaniu p. Kazimierza Rożniewicza.

Broszurę podzielono na trzy części. W pierwszej znajdują się wskazówki interesujące przede wszystkim pracodawcę. Część druga wyjaśnia, kiedy mianowicie bezrobotny jest uprawniony do korzystania z zasiłków, jakie formalności winien wypełnić aby uzyskać uprawnienie do świadczeń z Funduszu Bezrobocia, jakie dokumenty przedstawić i t. d.

Wreszcie część trzecia omawia sprawę wypłaty zasiłków i formalności związanych z ich podejmowaniem.

Całość uzupełnia krótkie wyjaśnienie organizacji Instytutu Funduszu Bezrobocia, oraz wzory rozmaitych zaświadczeń.